Nr. 101. Lwów, Niedziela dnia 12. Kwietnia 1891. **Rok IX.**

Ceny Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce **„Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Juljusza.	N. 4. Post.	**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.	Wschód słońca o 5 g. 27 m.
Jutro: Justyny m.	Maryi.	przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.		Zachód „ o 6 g. 38 m.
Pojutrze: Walerjana.	Tyta			Barometer 759 Słota z śniegiem.

Polacy w Białej.

Z zachodnich kresów Galicji otrzymaliśmy odezwę, która jest wymownym dokumentem przykrego położenia, w jakiem się znajduje tam żywioł polski.

Jedynem miastem w Galicji — powiada to pismo — gdzie duch germanizacyjny rozwielmożnił się do tego stopnia, że z każdym niemal dniem zwiększa się ucisk ze strony niemców na ludność polską, a dążność ich skierowaną jest wyłącznie w tym kierunku, aby na każdym kroku zatrzeć polski charakter tego zakątka Galicji — jest miasto Biała.

Aby wam dać bodajby tylko słaby obraz położenia Polaków w Białej mieszkających, dosyć przytoczyć, że mimo iż na 7000 mieszkańców Białej wynosi liczba polskiej ludności poważną cyfrę około 2000, mimo to we wszystkich szkołach jest wyłącznie język niemiecki językiem wykładowym, a nasz język ojczysty tylko przedmiotem niemal nadobowiązkowym i to po macoszemu traktowanym. Dzieci polskich rodziców dla braku innych szkół, kształcone pod wpływem nauczycieli-germanizatorów, którzy wpajają w nie takie pojęcia jak np. że Bismark jest największym człowiekiem tego stulecia, zapom[illegible]ją zwolna mowy ojczystej, a wzrósłszy w [illegible] zasadach, zapominają, że są Polakami, wstydzą się własnego polskiego imienia i stąd pochodzi, że czysto polskie nazwiska przeistaczają się w krótkim czasie na potworne niemieckie.

Schulverein niemiecki, propagując idee pangermańskie, nie szczędzi znacznych ofiar, ażeby przez zakładanie coraz to nowych szkół niemieckich w najbliższej okolicy Białej zniemczyć ludność polską.

Wpływ kapitału na germanizację ludności jest u nas również doniosłego znaczenia, gdyż kapitał ten skoncentrowany jest wyłącznie w ręku fabrykantów Niemców, którzy ze swej strony wszelkiego dokładają starania, ażeby w polskiego robotnika wpajać niemieckie myśli i tendencje. Wystarczy dodać, że każdy intratniejszy choć lżejszy zarobek w tutejszych fabrykach, dostaje się tylko Niemcowi.

Wpływ germanizacji na tutejszą polską ludność tem jest silniejszym, że Niemcy miejscowi biorą przykład i zachętę od mieszkańców sąsiedniego Bielska, miasta na wskroś niemieckiego, połączonego nieznacznym mostem z Białą. Niemiecka ludność obu tych miast, uważa je za jedną całość i nazywa je nawet miastami siostrzanemi. „Schwesterstädte“. Wrogowie nasi wiedząc dobrze jak potężny wpływ wywiera teatr na ducha narodowego, wybudowali wspólnemi siłami kosztem przeszło 100.000 reńskich gmach teatralny, a powodowani ślepą nienawiścią ku wszystkiemu co polskie, postawili w akcie erekcyjnym za warunek, że w teatrze tym przedstawienie polskie bezwarunkowo odbyć się nie może.

Jeszcze w ubiegłym roku widzieć było można w Białej tu i ówdzie polskie nazwy ulic. Wskutek uchwały tutejszej rady gminnej zdarła ręka teutońska w polskiem mieście polskie napisy ulic, a zastąpiła takowe wyłącznie niemieckimi napisami!

Do jakiego zaślepienia doszła u nas nienawiść i buta niemiecka niechaj posłuży za dowód, że niezbyt odległe są czasy, kiedy na odgłos polskiej mowy odpowiadano szyderczym śmiechem i plwaniem!

Śród takich to warunków powstała w Białej w roku 1868 „Czytelnia polska“. Celem jej jest krzewienie mowy ojczystej, podtrzymywanie i szerzenie ducha narodowego, opiekowanie się polskimi rzemieślnikami, łączenie Polaków w jedno ognisko, oraz przeciwdziałanie szkodliwym zamachom germanizacyjnym na ludność polską.

Czytelnia polska w Białej to nie zwykłe kasyno małomiejskie — to reduta, w której Polacy skupiają wszystkie swoje siły, by bronić wszystkiego, co nasze, co polskie, a tem samem co każdemu Polakowi i drogie i święte.

Szczupłymi rozporządzając środkami, założyliśmy w Czytelni naszej bibljotekę i zaopatrujemy polskiemi dziełami tak naszych członków jak również i klasę robotniczą. Urządzaniem przedstawień amatorskich w lokalu Czytelni, staramy się o ile się to da, paraliżować niebezpieczny wpływ teutońskiej muzy na ludność polską, a uroczystem święceniem pamiątek narodowych przypominamy swoim oraz naszym wrogom, że byliśmy i jesteśmy narodem, mającym historyczną przeszłość i przyszłość przed sobą — narodem, którego z karty Europy wykreślić nie można i który z ojczystej ziemi, jaką jest Biała, przenigdy wyprzeć się nie da.

Praca nasza zaczyna zwolna przynosić owoce, a dosyć wspomnieć, że miejscowościom, które do niedawna jeszcze nosiły nadane im przez Niemców nazwy jak: Alzen, Schreibersdorf, Batzdorf, Kunzendorf, Drösseldorf itp., przywrócono ich pierwotne, rodzinne, polskie nazwy: Hałcnów, Pisarzowice, Komorowice, Lipnik, Straconka itp.

Istnienie Czytelni polskiej w Białej i jej działalność, jest solą w oku Niemcom, to też każdy z nich z niekłamaną radością powitałby chwilę jej upadku. W obec coraz to więcej zaostrzającego się antagonizmu Niemców przeciwko wszystkiemu co polskie, łatwo może przyjść do tego, że Niemcy — a ci są niemal wyłącznie właścicielami domów — odmówią wynajęcia lokalu na cele Czytelni.

W obec tego podniesiono myśl wybudowania własnego domu dla Czytelni. Myśl ta znalazła w naszem szczupłem gronie tem gorliwszych zwolenników, ile że od urzeczywistnienia tejże zawisłe są najistotniejsze cele Czytelni, aby polskich rzemieślników przygarnąć do siebie i wyrwać ich z pod zgubnego wpływu Niemców.

Dzięki ofiarności i należycie zrozumiałemu patrjotyzmowi członków Czytelni, a w szczególności hojnym datkom kilku jej członków oraz posłów polskich w Wiedniu, zebraliśmy na cel powyższy w ciągu lat trzech dosyć pokaźną jak na nasze stosunki sumę 3 500 zł. Suma to na pozór dosyć znaczna, atoli zbyt mała aby przystąpić do urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła. Ponieważ zaś zastęp członków Czytelni składa się niemal wyłącznie z ludzi niezamożnych, a zbieg okoliczności jest tego rodzaju, że do budowy domu w jak najkrótszym czasie koniecznie przystąpić należy, przeto zwracamy się do was rodacy z prośbą o podanie nam bratniej dłoni do urzeczywistnienia tak wzniosłej myśli patrjotycznej w tem przekonaniu, że wezwanie nasze znajdzie odgłos wszędzie, gdzie tylko bije serce polskie i że tak instytucje narodowe jak również i ogół naszych rodaków przyjdzie nam w pomoc. Pomnijcie, że od naszej dobrej lub złej doli poniekąd i przyszłość Szląska zależy!

Wzywamy Was przeto nie dajcie upaść instytucji narodowej, która pomimo największych przeszkód, zawsze, silnie i wytrwale, blisko przez ćwierć wieku skupiała siły narodowe na kresach Galicji, około wspólnego sztandaru polskiego, tej instytucji, która wśród najtrudniejszych okoliczności i pomimo groźnego a bezustannego napierania wrogich nam żywiołów, potrafiła nietylko wiernie przechować ale i silnie rozniecić świętą iskrę nicza narodowego polskiego w żywy płomień gorącej miłości ojczyzny. *Komitet budowy własnego domu Czytelni polskiej w Białej.* (Łaskawe datki prosimy przesyłać pod adresem: „Czytelnia polska w Białej“.)

Programowe posiedzenie Koła polskiego.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący komunikat z Wiednia*):

„Koło poselskie polskie na posiedzeniu d. 7. kwietnia br. wybrało jednomyślnie przez aklamację prezesem dotychczasowego przewodniczącego swego p. Apolinarego Jaworskiego, uchwaliło następnie, przed dalszem ukonstytuowaniem się, przystąpić do obrad o przyszłem swojem stanowisku w Izbie poselskiej. Przewodniczący p. Jaworski zdał sprawę z toku konferencyj, które odbył z naczelnikami stronnictw. Treść tego sprawozdania o konferencjach z naczelnikami „zjednoczonej lewicy“, odbytych w skutek życzenia prezesa ministrów, jest następująca:

W dniach 24. i 25. marca br. konferował p. Jaworski z pp. Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów hr. Taaffego i ministra Zaleskiego. Przewódcy „zjednoczonej lewicy“ objawili chęć opuszczenia przez ich stronnictwo dotychczasowego stanowiska opozycyjnego i zajęcia się pracami ustawodawczemi na polu spraw ekonomicznych i społecznych oraz reformą kodeksu karnego, procedury sądowej i innych spraw prawniczych, a przytem wyrazili życzenie, aby w przyszłej kadencji Rady państwa unikać spraw drażliwych, które w upłynionej kadencji zużywały bezowocnie całą działalność Izby poselskiej, jak np. projekt ustanowienia języka niemieckiego państwowym, projekty zmian ustaw organizujących szkoły ludowe i inne podobne. Zaproponowali wreszcie utworzenie większości parlamentarnej, którąby się na razie składała ze „zjednoczonej lewicy“, koła polskiego i „lewego centrum“.

Poseł Jaworski oświadczył, iż według jego przekonania Koło polskie nie zgodzi się na utworzenie takiej większości parlamentarnej, a to z powodu: ponieważ Koło polskie nie przystanie na pominięcie reszty stronnictw tworzących dawną „prawicę“, a mianowicie na pominięcie klubu parlamentarnego, który się właśnie tworzy pod wodzą hr. Hohenwarta, albowiem stosunki Koła zawiązane z tym klubem na podstawie wspólnej obrony zasad autonomicznych a wzmocnione zgodnem postępowaniem przez lat 12, nie pozwoliłyby Kołu pominąć tego klubu w razie tworzenia się większości parlamentarnej. Nawzajem zaproponował p. Jaworski utworzenie większości parlamentarnej ze współudziałem klubu Hohenwarta, lecz pp. Chlumetzky i Plener tej propozycji stanowczo nie przyjęli.

W obec wzajemnego odrzucenia obustron-

*) Udzielony przedewszystkiem dziennikom wiedeńskim, albowiem *N. fr. Presse* z d. 10. bm. z rana już go podała.

„ON i ONA“ nowelle W. Soleckiej z przedmową **Henryka Sienkiewicza** Cena za 18 ark. 1. zł. 20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

nych propozycyj, pozostała tylko polityka wolnej ręki. Tę swobodę działania w ten sposób oznaczono, że każde ze stronnictw w każdym wypadku zastrzegłoby sobie wolność postanowienia w podwójnym kierunku, tj. tak co do przedmiotowego ocenienia wniosków i projektów przedłożonych Izbie, jakoteż oceniania ich odnośnie do stanowiska stronnictwa i do politycznej sytuacji. Tę swobodę działania zastrzegły sobie obie strony. Przez takie wzajemne oświadczenia okazało się, że nie może być mowy o utworzeniu trwałej większości parlamentarnej. Na pytanie, czy Koło polskie byłoby skłonne w pewnych wypadkach porozumiewać się ze stronnictwem „zjednoczonej lewicy" w celu przyprowadzania spraw w parlamencie, oświadczył p. Jaworski gotowość do tego, gdyż takie porozumiewanie się byłoby pożytecznem dla sprawy publicznej.

P. Jaworski skonstatował życzenie objawione przez pp.: Chlumeckiego i Plenera, aby „lewica zjednoczona" nie została wpartą do opozycji, zaś zaznaczył ze swej strony, że według jego przekonania, Koło polskie nie zamierzy bynajmniej przeć „lewicy" do opozycji. Zastrzegł wreszcie, że zdania, które wypowiedział, nie wiążą w niczem Koła poselskiego polskiego.

Wszyscy biorący udział w konferencji zgodzili się, aby w celu zapobieżenia fałszywym wieściom ogłosić w dziennikach następujący komunikat o tych konferencjach:

„Korzystając z obecności w Wiedniu p. Jaworskiego odbyła się 25. marca b. r. wieczorem wymiana zdań o politycznej sytuacji między tym posłem, a pp.: Plenerem i Chlumeckim w obecności prezesa ministrów i ministra Zaleskiego. W śród tej wymiany zdań skonstatowano wszechstronną skłonność do porozumiewania się w przyszłej sesji względem traktowauia spraw parlamentarnych".

Koło poselskie polskie, wysłuchawszy obszerne, a powyżej streszczone sprawozdanie p. Jaworskiego, przyjęło je do wiadomości i wyraziło zgodność swoję z zapatrywaniami wypowiedzianemi przez niego na konferencjach z przewódcami innych stronnictw. Na tem posiedzeniu Koła 7., a następnie 8. kwietnia toczyły się narady o stanowisku i przyszłem postępowaniu Koła, w rezultacie, których Koło powzięło następującą uchwałę:

„Koło poselskie polskie wierne zasadom autonomji i stojąc w obronie praw narodowych i interesów ekonomicznych kraju, zajmie na r. zie, w traktowaniu spraw parlamentarnych, *stanowisko wolnej ręki.* Koło poselskie polskie *wyraża gotowość porozumiewania się lub starania o porozumienie się z innemi stronnictwami parlamentarnemi w sprawach poszczególnych*".

† Władysław Chrośnikiewicz.

Między ludźmi sztuki i nauki znachodzą się często jednostki obdarzone, obok wyjątkowych zdolności, sporą ilością rozdrażnionych nerwów, chorobliwą fantazją i egzaltacją w kierunku spotykanych przeciwności. Jeżeli taka jednostka nie ma potrzebnego otoczenia, matki, żony, lub przyjaciela, — jeżeli nie ma dość siły i energji, aby odbierane pociski z podwójnym odrzucić zamachem — wpada w zadumę, halucynacje, unika ludzi i korzysta z pierwszej nadarzonej sposobności, aby sobie odebrać życie ze wstrętu ludzkiej podłoty i szakalizmu. Refleksje te, nasunęła mi właśnie odebrana smutna wiadomość o zgonie niezaprzeczenie *pierwszego* z polskich kamieniarzy-artystów *Władysława Chrośnikiewicza.*

Wśród walki o byt, z miłością do wszystkiego, co piękne, dochodził on bardzo powoli do epoki, w której samodzielnie tworzyć mu pozwolono.

Od dziecka już zarabiać musiał na kawałek chleba, a okoliczności, któreby wyrobić mogły z niego znakomitego architektę albo rzeźbiarza, nie sprzyjały. Zaledwie się czegoś nauczył, musiał *sprzedawać* swoje zdolności i wiadomości innym, za chleb powszedni, a na swoich kompozycjach widział ciągle obce imię. Takiej pracy dla drugich, takiej niewoli ducha i talentu miał śp. Chrośnikiewicz przeszło lat *szesnaście!* Przez cały ten czas nigdy nie narzekał, nigdy nie szemrał, bo człowiek ten żył tylko dla sztuki, rysował, aby rysować, tworzył dla tworzenia, bez względu na to, czy ta praca za jego, lub innego będzie uznaną. Wykształcony i obdarzony niezwykłą inteligencją od natury, odczuwał on piękno form architektonicznych aż do najdrobniejszych szczegółów. Odmiany stylu nie istniały dla niego; on każdy z nich poznał i opanował niezrównaną swoją łatwością rysunkowej techniki, a świadczą o tem porozrzucane pomniki w kościołach krakowskich i na cmentarzu. Na większej części pomnikach i innych pracach Chrośnikiewicza, widnieje jednak napis: *Stehlik,* bo przez lat szesnaście pracował on w tegoż pracowni jako rysownik.

Kilku z przyjaciół nareszcie dopomogło mu do założenia własnej pracowni i odtąd rozpoczyna się dla Chrośnikiewicza nowa era... tworzenia dla siebie z jednej strony, a zawiści, intryg i innego odzaju nieprzyjemności, pochodzących z tak zwanego „brodneidu" z drugiej.

Architekci otaczają go wprawdzie opieką, dają mu robotę, ale roboty bywają często tak nisko płacone, że zaledwie swoje na nich odrabia. Kamieniarscy majstrowie nie lubią go, bo zdaje się im, że *odbiera roboty,* czeladź, wszystko go kocha, bo zawsze o niej pamięta, tak w lecie, jak w zimie, kiedy najmniej posiadał roboty. Aby robotnika dobrze zapłacić, wszystkiego sobie odmawiał, a każdy go widział ostatnią zimę w *letnim paltociku!...*

Robotnika zawsze zatrzymywał na zimę i dawał mu zatrudnienie, a znam wypadek, gdzie za robotę kapitelu płacił 12 zł, biorąc za niego od architekty po 8 zł., a robił to tylko dlatego, aby robotnikowi dać utrzymanie. Wszyscy go lubili, a wielu ludzi znało go tylko z imienia „pan Władysław".

Ale minowano pod nim ciągle. Wiele gorzkich połknąć musiał pigułek i milczał, nie narzekał na nikogo, nikogo nie obwiniał. Kto nie zna Krakowa i jego stosunków, ten nie jest w stanie zrozumieć nawet tej zawiści i niekoleżeństwa, jakie tam panują. „Brodneid" hodowany jest tam jak bakterje zaraźliwej choroby, i trzeba być albo urodzonym i od dziecka wychowanym w tych „Atenach polskich", albo być człowiekiem zdecydowanym na wszelki fałsz i podstęp, posiadać sporą dozę chytrości i służalczej uniżoności, aby stworzyć sobie możliwą egzystencję.

Chrośnikiewicz nie był ani jednym, ani drugim, a kto nie jest takim, musi Kraków opuścić i wyjechać, albo popaść w obłęd i w rozpaczy targnąć się na własne życie.

W tych „Atenach" do dziś dnia panuje „sąd skorupkowy" na wszystkich niestosujących się do zwyczajów, bo tam ni szka jedna familja, familja... obłudy.

Taki też sąd, dotknął i Chrośnikiewicza. Za co?! dlaczego?... bo miał talent, pracował z zamiłowaniem i dla wszystkich był serdecznym... bo dostawał roboty, bo nie składał grosza, bo go ceniono!...

Zawiść ta do niego, rozwinęła się w pewnych sferach w czasie, kiedy architekt Stryjeński powierzył mu roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie przy odnawianiu Presbyterjum Marjackiego kościoła.

Z poniszczonych kawałków, z fragmentów o wytartym rysunku i formach stworzył Chrośnikiewicz prawdziwe cacka gotyckiego stylu rozet, kapiteli, żeber i kolumn.

Na uczcie, jaką komitet przyjmował praco-

---

16)

STARY MĄŻ

opowiadanie

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

XIV.

Nazajutrz wieczorem kilkakrotnie znów zapędzał się w drogę ku domostwu Andrzejów, ale gorycz, jaka w nim wezbrała, odniosła górę nad tem postanowieniem.

Nie poszedł więc, ale też i oka tej nocy nie zmrużył, ta myśl bowiem: „co tam teraz się dzieje?" — nie opuszczała go ani na chwilę. Zdrzemnąwszy się dopiero nad samem ranem, gdy już matka zwlokła się ze swego posłania i przy świetle maleńkiej lampki kuchennej poczęła się krzątać około przyrządzenia mu śniadania, zerwał się po kwadransie z okrutnym, nieludzkim prawie krzykiem i stając na środku izby, jak oszalały, począł oczy dłońmi przecierać.

Matka, przerażona, wypuściła z rąk dzbanuszek z przegotowanem właśnie mlekiem, które też rozlało się strugą koło pieca.

— Chryste!... Dziecko! Co tobie? — spytała z przestrachem.

On stał jeszcze chwilę, jakby nie wiedział, gdzie jest i co się z nim dzieje.

Wiedział tylko, że przez ów nieszczęsny kwadrans śniło mu się coś strasznego, z czego jednak nie mógł zdać sobie sprawy. Przedmiotem tego okrutnego snu była ona — Maniusia, to niewąt pliwe... Co jednak z nią się działo w sennych majaczeniach, nie pamiętał już wskutek raptownego zbudzenia.

Tyle jednak miał jeszcze przytomności i mocy nad sobą, że zapytanie matki dosłyszał i po chwili odparł z wysiłkiem, ale i z udaną swobodą:

— Nic, matko!... Coś mi się śniło... Nic *mi*

— Aleś ty, synu, zgoła się nie rozbierał, widzę, do spania? — zauważyła matka.

— A tak, tak! Zapomniałem! — odparł niechętnie.

Cały ranek plątał się w fabryce bezmyślnie, prawie nie wiedząc, co robi i odpowiadając tylko monosylabami na wszelkie zapytania, jakie dziś, jakby umyślnie do niego, jako do „werkfirera" pewnej części warsztatów, ze wszystkich stron zwracano.

Wreszcie, około południa, nie mogąc już strawić w sobie tego niepokoju, który mu duszę pożerał, uwolnił się z fabryki pod jakimś pozorem i przebrawszy się w domu pospiesznie, pobiegł ku domowi Andrzeja, pchany wewnętrznym jakimś głosem.

A przeczucia nie zawiodły go wcale. Tam już istotnie źle się działo dnia tego.

Chora wprawdzie przestała już całkiem skarżyć się, narzekać i majaczyć; leżała teraz spokojna, cicha, prawie bez ruchu. Ale nawet lekarz, dotąd pełen otuchy. zwątpił już widocznie o wszystkiem, bo przyszedłszy w południe, kręcił głową, spochmurniał i zapowiedział wyraźnie, że nie pojawi się już wieczorem, chyba, żeby go „jeszcze przyzwano", żeby „było po co..." Kazał jednak jeszcze kłaść na głowę chusty i skrapiać je mocnym spirytusem. A kiedy pojmująca to wszystko i zrozpaczona Rózia zauważyła, że i bez spirytusu dość już „gorąca", krzyknął z pasją:

— Głupiaś!

I spokojniej już począł jej tłómaczyć, że alkohol, tj. spirytus, pochłania ciepło, czyli gorączkę, że więc dla tego to nakazuje.

Zdawało się więc istotnie, że zbliżała się już ostatnia godzina. Nawet Andrzej widocznie pogodził się z tą myślą, bo osunął się bez skargi na kolana i tylko modlił się z cicha, poruszając bezwiednie wargami, zapatrzony w nacechowaną cierpieniem twarz żony. Dziewczyna, radząca sobie dotąd we wszystkiem, straciła wobec tego głowę i wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Nie broniła też już zbiedz się teraz do łoża chorej sąsiadkom z całego prawie domu.

Zaczęły się tedy zwykłe w takiej chwili rady i lamenta, kobiety bowiem sądziły, że zbliżająca się śmierć do wszystkiego je już uprawnia; jedna przez drugą popisywały się teraz swojem doświadczeniem i obyciem z „takiemi rzeczami!"

— O! już oczki w słup stawia, biedactwo!... Już aniołków bożych widzi! Już, już! — mówiła jedna.

— Trzeba jej ano zrzucić te chusty z głowy, a dać gromnicę do rączek, będzie lżejszy skon miała! — radziła druga.

— Widząc zaś, że starzec patrzy na to wszystko osłupiałym wzrokiem, jakby nie wiedział o co idzie, Rózia zaś szlocha tylko głośno, całkiem już bezradna, poczęły istotnie świecić wyjętą z za obrazu gromnicą i wciskać ją do rąk chorej.

— Weź, niebożątko, weź! — mówiła przytem jedna z kobiet. — To Boże światełko! To ci na tę drogę potrzebne!

I poklękawszy przed łóżkiem w półkole, poczęły głośno odmawiać modlitwy i pacierze.

Żółte światło gromnicy biło się właśnie z jaskrawym od śniegu brzaskiem zimowego południa i wespół z nim rzucało na twarz chorej jakieś niezwykłe blaski, gdy Antek wszedł do izby i stanął przy drzwiach, jak wryty.

Teraz dopiero sen ranny przewinął się żywo

wników koło tej budowy, oddano należne uznanie kamieniarzowi-artyście, a na drugi dzień... najserdeczniejsi ofiarowali mu ironicznie wieniec z wstęgami, naturalnie z dodatkiem anonimowego listu! Od tego czasu zaszła ważna zmiana w charakterze tego człowieka. Mało mówiący dotychczas, prawie że mówić przestał, ludzi unikał, dniami całymi zamykał się w mieszkaniu, mizerniał, wpadał w zadumę, wreszcie znikł — zostawiając pismo, że w tych stosunkach nadal żyć nie może!

Wtenczas dopiero miałem sposobność przekonania się naocznie o całym jadzie i nienawiści, jaką w sferach tego artyzmu anonimów i intrygi przeciw niemu żywiono! Ale nie sądzono widać, aby wtenczas już człowiek ten umarł. Odnaleziony, wyleczony w zakładzie z podrażnionych nerwów, powrócił zdrowy i świeży i znowu zabrał się do pracy. Wszyscy cieszyliśmy się z tego, bo kochaliśmy go prawdziwie.

Praca nad odnawianiem robót kamieniarskich w kościele Marjackim zajęła znowu jego umysł, a w ostatnich czasach powierzone mu roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie przy budowie nowego teatru, miały mu dać nareszcie sposobność do wykazania pełni talentu i do materjalnej poprawy bytu. Ale w tym czasie ocknęła się znowu ta hydra zwana „brodneidem"! Znowu anonimy i pogróżki niewiadomo z czyjej strony, znowu rozpacz człowieka, który nikomu nigdy nie zawinił i pojąć nie mógł, dlaczego ci ludzie go tak nienawidzą? Biedny! w szlachetności swego charakteru nie mógł pojąć, że ma za wiele talentu, a za mało chytrości, nie chciał wiedzieć, że *łajdactwo bije się po twarzy i tylko siłą pięści* w braku uniżoności wywalczyć sobie można egzystencję... w Krakowie. Popadł też na nowo w smutek i zwątpienie, a kiedy ostatni raz rozmawiałem z nim w Wielką sobotę... płakał, żegnając się ze mną i powiedział: „Jakiś ty szczęśliwy, że nie mieszkasz tutaj, mnie do rozpaczy po prostu doprowadzają tutejsze stosunki... czego oni chcą odemnie... temi anonimami mnie zabiją!"...

Czułem już wtenczas, że umysł jego i cały system nerwowy jest wzburzony i chory, a obawy moje nabrały jeszcze większej podstawy po rozmowie w tym samym dniu z jednym ze współnych naszych przyjaciół, dyrektorem budownictwa w Krakowie. „*Źle z nim jest*".... I źle, rzeczywiście źle było, kiedy poddał się czarnej rozpaczy i popadł w obłęd, pod którego wpływem życie sobie odebrał. A przy zabitym... jako dowód stosunków krakowskich... znajdują... list bezimienny...

Nie przesadzę, że ze śmiercią tego człowieka tracimy genialnego artystę! Dość powiedzieć, że nie umiał władać wcale dłutem; ale narysowawszy przedmiot, godzinami stał nad robotnikiem, kierował jego ręką, wydobywał formy i linje, a na skończoną w ten sposób robotę musiał powiedzieć każdy: to Chrośnikiewicza. Miały roboty jego piętno wielkiego talentu i charakterystyka, i długo jeszcze będzie się uczyć na nich kamieniarz, jak trzeba pracować i pojmować rzemiosło, aby je podnieść do wyżyny sztuki!...

Umarł, nie zostawiając nic, prócz robót swoich.

Nieszczęśliwy, że nie miał żony i dzieci, któreby go przy życiu utrzymały, szczęśliwym się teraz czuje, nie zostawiając ich po sobie. Gdzie się rodził i chował, z jakiego pochodzi stanu, o tem nie wiem zupełnie. Kochaliśmy go wszyscy. Takim, jakim go znałem, człowieka prawego charakteru do egzaltacji, uczciwego dla przyjaciół i czeladzi, przenoszącego nad wszystko *sztukę*, ceniliśmy i szanowali: *artystę człowieka*. I należy mu się na grobie owo wielkie słowo śp. architekta Schmidta:

„Tu leży *polski* kamieniarz".

Lwów 10. kwietnia 1891.

Roman Lewandowski.

Spowiedź Stambułowa.

Sprawa morderców Bielczowa nie schodzi dotychczas z porządku dziennego dyskusji dziennikarskiej, a dzisiejszy telegram o wystosowaniu noty bułgarskiej do rządu rosyjskiego o wydanie tych ptaszków, znanych już rządowi bułgarskiemu z imienia i miejsca pobytu zdolnym jest zaostrzyć tylko ogólną ciekawość. Równocześnie donoszą pisma wiedeńskie, że do wykrycia sprawców morderstwa przyczynili się jacyś Węgrzy, z których jeden jest obywatelem Zemlina i dał rządowi bułgarskiemu wskazówki, że mordercy przez Serbję przybyli do Węgier a stąd Dunajem odpłynęli do Rosji, drugi zaś podał nazwiska ich i rozmaite inne bardzo ważne szczegóły, tak że zapewne otrzyma nagrodę 20 000 fr., wyznaczoną za wykrycie morderców.

Co do treści i tonu noty bułgarskiej, wystosowanej do rządu rosyjskiego można wyrobić sobie pewne wyobrażenie z rozmowy, jaką miał Stambułow z korespondentem budapeszteńskiego dziennika *Magyar Hirlap*. Rozmowa ta miała miejsce 6. bm. i Stambułow wyłuszczył swe poglądy na sytuację z wielką szczerością i otwartością.

Na pytanie, czy rząd posiada już wskazówki co do politycznego charakteru mordu, odpowiedział Stambułow, iż to nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż kula, która zabiła Bielczowa, przeznaczoną była właściwie dla niego. Za granicą jednak nie całkiem prawidłowo postępują ci, którzy zwalają winę tego morderstwa na Rosję. Jestem tego pewny, że rząd rosyjski nie miał z tą sprawą nic wspólnego. Rząd ten nie ma powodu być niezadowolonym z Bułgarji, gdyż niedawno zrobiliśmy mu uprzejmość, wydalając z Bułgarji nihilistów rosyjskich. Na pytanie jednak, czy niektórzy drobni dyplomaci w rodzaju p. Chitrowo, posła rosyjskiego w Bukareszcie, nie umaczali rąk w tej ohydnej historji, odpowiedział Stambułow:

„Jest rzeczą pewną, że umaczali, ale na własną rękę. Dziś jeszcze nie sądzę, by zamach wyszedł z Bukaresztu; być może jednak, że wyszedł stamtąd, być może, że ze Stambułu lub skąd inąd".

Na pytanie, jaki cel mogliby mieć drobni dyplomaci przy takiem postępowaniu, odpowiedział Stambułow: „Mogli mieć cele różnorodne. Pierwszy cel — wywołanie zamięszania, by uzyskać pretekst do interwencji, któraby mogła oddać Bułgarję w ręce Rosji w momencie, kiedy nastąpi zbrojne starcie między Rosją i jej europejskimi przeciwnikami. Obok tego są cele chwilowe. I tak np. mamy kwestję wschodnio-rumelską, o której pisma są fałszywie poinformowane lub też z umysłu fałszywie piszą, podnosząc pytanie, co się stanie z Rumelją wschodnią teraz, kiedy ekspiruje mandat poruczający Bułgarji zarządzanie tym krajem? Kwestja to już przedawniona, i pisma zapóźno się wybrały z jej rozstrząsaniem. Jak pan widzi, rządzimy w Rumelji pomimo upływu pięcioletniego mandatu i do dnia wczorajszego (5. bm.), w którym ten mandat ekspirował, ani jedno mocarstwo, nie wyłączając Rosji, nie podniosło głosu protestu, nie zażądało zaprowadzenia tam jakiegokolwiek innego porządku. To znaczy, że wszystkie mocarstwa milcząco przyznały unję Bułgarji z Rumelją. Inna kwestja natomiast, czy zamach nie był na to wymierzony, by i w tej sprawie pomieszać nam szyki. Bo przypuśćmy, że kula byłaby rzeczywiście położyła mię trupem i w Bułgarji powstałoby „bezhołowie", to według wszelkiego prawdopodobieństwa Rosja byłaby wystąpiła z taką propozycją, że ponieważ Bułgarja nie jest w stanie utrzymać u siebie porządku, a termin mandatu wschodniorumelijskiego właśnie upłynął, to należy takowy Bułgarji odebrać, i już byłaby gotowa bardzo niebezpieczna zaczepka z Bułgarją".

Na pytanie co do stosunku Bułgarji względem Serbji, odpowiedział Stambułow z ironicznym uśmiechem: „Możesz sobie pan wyobrazić, jaki to jest stosunek, jeżeli mordercy Bielczowa spokojniuteńko mogli przejechać przez całą Serbję". W dalszym ciągu rozmowy przyznał Stambułow, że istnieje w Bułgarji stronnictwo rosyjskie, ale to jest właściwie stronnictwo dążące do władzy. Gdyby zaś doszło do tego celu, to mogę pana upewnić, że postępowałoby tak samo jak my. I ono tak, jak my, musiałoby przedewszystkiem mieć na oku niepodległość Bułgarji i pewnieby nie oddało Bułgarji w ręce Rosji. Nie zrobiłby tego i Karawełow, którego jedynym celem jest wydrzeć władzę z rąk obecnego rządu".

Na pytanie, czy Karawełow wiedział o zamachu, odpowiedział Stambułow: „Sądzę, że wiedział, bo jest to fakt skonstatowany, iż zamach wymierzony był na mnie, a Karawełow mię nienawidzi dla tego, iż sam nie stoi na mojem miejscu. Trudno przypuścić, by on o tej rzeczy nie wiedział, zwłasza, że wiedział o niej jego najserdeczniejszy Benderew. Ale czegoż chce Karawełow? Dlaczego kopie podemną dołki? Ja się nie rwałem na swe obecne stanowisko i nie byłem na nie dostatecznie przygotowanym. Byłem sobie prostym adwokatem i byłbym nim pozostał, gdyby mię wypadki nie były postawiły na stanowisku obecnem. A raz na niem stojąc, cóż mogę uczynić innego, niż to, co czynię? I co innego czynił byś pan jako dobry patrjota?

Korespondent dodaje, że wchody do pomieszkania Stambułowa obsadzone są policją i żandarmami i że Stambułow nie wyjeżdża nigdzie bez towarzystwa sześciu konnych żandarmów.

---

w jego pamięci. Tak, widział już to wszystko zaś dzisiaj, w sennem majaczeniu... Widział całkiem dokładnie — i teraz tylko powtórnie na to patrzeć był zmuszony.

Gromnica poczęła skwierczeć i pryskać.

— Przyjmij, Panie, duszyczkę tę do swojej wiekuistej chwały! — westchnęła głośno jedna z kobiet, rej tu teraz wiodąca.

Antkowi zdawało się, że nawet i ten głos przejęty modlitwą, a przecież taki jakiś obojętny, już dzisiaj słyszał, że nawet i te straszne w swojej prostocie słowa odświeżają się tylko w jego pamięci. Wszystko to już dziś przeszedł, wszystkiemu się przypatrzył, wszystkiego wysłuchał...

Nikt nawet wejścia jego nie zauważył. Stary był bowiem właśnie plecami do niego zwrócony, Rózia szlochała w kącie, między łóżkiem a oknem, z głową o ścianę opartą, a zebrane kobiety, przejęte modlitwami i nastrojem chwili, nie dziwiły się niczemu, nie chciały nic widzieć, za zbliżającą się w ich mniemaniu śmiercią. Im więcej przyniej świadków, tem lepiej. Mogli tu teraz przyjść wszyscy, dom cały, cała ulica... To było w zwyczaju i nie mogło nikogo dziwić.

— Zlituj się Sędzio Przedwieczny! zlituj! — westchnęła znów głośno jedna z obecnych kobiet.

Tego było już dla Antka za wiele; na widok tortur, jakie przechodziła chora, żal i ból wzbierały w nim ciągle, aż wreszcie objawiły się głośnym jękiem:

— Jezu, Jezu!

— Chwilkę tylko jeszcze stał, cisnąc głowę obiema dłońmi, poczem, oprzytomniawszy już zupełnie i widząc, że chora wodzi zdziwionym wzrokiem po obecnych, a nadto stara się oderwać dłoń swoją od gromnicy i wysunąć ją z przytrzymujących palców kobiety, skoczył między klęczące baby i w mgnieniu oka pochwycił płonącą świecę.

— Czemu ją dobijacie? — jęknął przytem.

Ręka chorej, uwolniona z uwięzi, opadła bezwładnie na krawędź łóżka, jednocześnie atoli wyrwało się z jej piersi jakieś westchnienie ulgi.

Zagłuszył je natychmiast okrzyk zdumionych kobiet, które z widoczną zgrozą przyjęły to wmieszanie się Antka.

— Nie gasić gromnicy! Nie gasić! Trzy dni-by konało biedactwo! — poczęto wołać z istotną w te słowa wiarą.

Ale świeca była już zgaszona.

— Poszły precz! — wołał rozszalały chłopak. — Poszły! Ona nie umiera! Ona nie może umrzeć!

Kobiety podniosły nowy lament. Rózia jednak przestała szlochać i patrzyła zdziwiona. Także i Andrzej, klęczący przy łóżku i spokojny w swojej pokornej rezygnacji, poruszył się nareszcie i spojrzał przytomnie dokoła.

— Kto widział, żeby komuś konanie przerywać? Kto widział? — szeptano jeszcze z oburzeniem.

Wszyscy jednak powstawali już z klęczek i zaczęli się zwolna ku drzwiom usuwać.

— Cicho... spo... ko... ju! — przemówiła słabym głosem chora.

Widocznem było, że mówi to nieprzytomna, w gorączce, choć może mimowoli dobrze wyraża swoje pragnienie; ale Antek wziął to jej westchnienie dosłownie, jak było wypowiedzianem i począł wprost wypychać za drzwi ociągające się z wyjściem kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Klub ruski we Wiedniu ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał prezesem p. Romańczuka a se kretarzem p. Teliszewskiego. Do komisji parlamentar nej wybrano pp. Romańczuka i ks. Mandyczewskiego. Wypracowanie regulaminu klubowego poruczono p. Teliszewskiemu, a wypracowanie programu p. Romań czukowi. Omawiano stanowisko Rusinów i skonstato wano jednomyślność w klubie.

Wydział Towarz. im. Kościuszki, zachęcony przykładem Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców krakowskich, które zakupiło 1000 ksią żeczek pamiątkowych w celu rozdania w dniu 3. maja bezpłatnie terminatorom rękodzielniczym na pamiątkę tak wzniosłej uroczystości, uchwalił zawiadomić komitety, Rady powiatowe, instytucje, cechy, stowarzyszenia oraz ludzi wpływowych, którzy do tak każdemu sercu polskiemu drogiego obchodu życzą się przyczynić, że książeczkę tę mogą jeszcze nabywać po cenie: 10 ct. za egzemplarz zwyczajny, 20 ct. za egzemplarz ozdobny. Tak pierwsze jak i drugie wydanie opatrzone pięknym portretem Kościuszki, rysunku malarza Bryla. Wszelkie zamówienia z załączeniem należytości lub zadatku najmniej połowy ceny, adresować należy do drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Dziełko to otrzymało nagrodę na konkursie zeszłorocznym i nadaje się jako nader popularne nietylko dla ludu, lecz również i dla dzieci na podarki, nagrody, przy popisach itd.

Do kuratorji fundacji br. Hirsza dla żydów w Galicji przesłał Józef Siegel, właściciel dóbr z Galicji, obszernie umotywowany memorjał, w którym żąda założenia dla izrealitów zakładu wychowawczo ogrodniczego w Krakowie, na wzór zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, fundacji Piotra Michałowskiego, i wykazuje korzyści wypływające z urządzenia takiego zakładu. Z wywodu, nie pozbawionego nader słusznych poglądów, przytaczamy następujące ustępy:

„Najważniejszą przyczyną smutnego stanu żydów galicyjskich, tak pod względem umysłowym, jak i pod gospodarczym i społecznym jest — pisze p. Siegel — okoliczność, iż nie pracują fizycznie. Od wieków od sunięci od zajęć gospodarczych, od ćwiczeń muskułów, wyrobili w sobie stałą organizację ciała, a co ważniejsza: wstręt do pracy fizycznej na roli, na gospodarstwie, rozwijając natomiast jednostronnie siły umysłowe, albo zdolności zarobkowania także przy pomocy sił umysłowych, np. przez handel, spekulację, pośrednictwo. Nie pracując produktywnie, w pocie czoła tak, jak cała ludność naszego kraju, przeważnie rolniczego, dali światu chrześciańskiemu powód do niechęci, do ciągłych narzekań, iż są żywiołem pasożytnym. Okoliczność powyższą należy stanowczo zmienić, poprawić, jeżeli się chce zmienić na lepsze położenie żydów w Galicji".

Nadzwyczaj ofiarna działalność br. Hirscha i istotnie pożyteczna dla żydów, nie wyczerpuje, zdaniem p. Siegla, całej kwestji potrzeb, a kształcenie młodzieży izraelickiej wyłącznie na rzemieślników, jest jednostronnem i grozi znów zarzutem, że żydzi nie garną się do ciężkiej pracy na roli, nie wiążą się z ziemią i krajem.

W konkluzji oświadcza Siegel, że jeżeli baron Hirsch pragnie stworzyć nową epokę w stosunkach żydowstwa galicyjskiego, musi przedewszystkiem zniszczyć najważniejszą przyczynę dotychczasowego złego, mianowicie wstręt do pracy fizycznej w ogóle na roli, następnie najracjonalniejsze dać młodzieży wychowanie. Początkiem nowego kierunku, wskazanym tak przez rozważanie teoretyczne, a pożądanym wskutek braku w życiu praktycznem, byłoby: założenie zakładu wychowawczo-naukowego.

Wydawnictwo z powodu obchodu konstytucji 3. maja. Odnośnie do wczorajszej notatki, o wydawnictwie p. Kazimierza Bartoszewicza, donosimy, że dzieło to składać się będzie z dwóch części. Część pierwsza obejmie: 1) ustawę 3. maja z autografem pierwszego jej wydania; 2) dzieje ustanowienia konstytucji przez Kołłątaja, uważanego za głównego jej autora; 3) opis sesji sejmowej według Wegnera i mów zebranych przez Siarczyńskiego; 4) zdania wypowiedziane o konstytucji przez papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli; 5) przedruki rzadkich broszur politycznych, tyczących się konstytucji; 6) wyjątki z pamiętników współczesnych; 7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3. maja; 8) sprawozdania pism ówczesnych; 9) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu konstytucji (z rękopisów); 10) korespondencja Stanisława Augusta z Katarzyną; 11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z rękopisów); 12) zbiór utworów poetycznych na cześć konstytucji napisanych (poczęści z rękopisów); 13) satyry, zagadki i t. p. charakteryzujące epokę i głównych działaczów konstytucji (z ręk.) Około 40 rycin i autografów ozdobi tę tę część dzieła.

Druga część „Księgi pamiątkowej" poświęconą zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i w Poznańskiem oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne, literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych.

Część pierwsza „Księgi pamiątkowej" wyjdzie 30. kwietnia, część druga w połowie maja.

Z armii. Pułkownik 8. p. ułanów Fryd. Tilemann został komendantem domu inwalidów w Tyrnawie. Pułkownik Stanisław Kowalski komendant 12. pułku huzarów przeniesiony został w stały stan spoczynku przyczem wyrażono mu najwyższe uznanie. Major hr. Edward Chołoniewski otrzymał order żelaznej korony III. kl. Kapitanowi Ryszardowi Nowotnemu z 30 pp. przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku nadano charakter majora ad honores. Gener. lekarz sztabowy dr. Józef Podrazky został szefem wojskowo lekarskiego korpusu oficerskiego. Porucznikowi Aur. Serda z 3. p. ul. pozwolono nosić order luksemburski a adjunktowi marynarki Stanisł. Janowskiemu order hiszpański. Starszy lekarz dr. Emer. Kostyal ze szpitalu garn. w Temeszwarze przydzielony został do szpit. gar. w Przemyślu a dr. Fran. Schneiberg z Ołomuńca do szpit. garn. we Lwowie. Emerytowanego porucznika Franc. Brun. Pillera w Samborze przydzielono do domu inwalidów. Przeniesieni zostali: rotmistrz 2. p. ul. Józef Souczek do 20. pp.; rotmistrz Wilhelm Swogetinsky z 13. p. ul. do 3. p. drag., porucznicy Rudolf Przihoda z 3. p. drag. do 9. p. drag., Hugo Wolfram z 3. p. drag. do 10 p. drag., bar. Emil Warnesius z 1. p. ul. i Antoni Chavanne z 8. p. ul. do 3. p. drag. a bar. Albert Graff z 8. p. ul. (przydzielony do intendantury wojskowej) do 3. p. drag.

Do komitetu dla pomnika Kościuszki we Lwowie należy także rektor politechniki F r a n k e i akademik R o l l e.

Komitet pomnika Mickiewicza. P. Teodor Rygier rzeźbiarz, był we Lwowie, aby uprosić księcia Sanguszkę, marszałka krajowego, żeby wstąpił do komitetu Mickiewiczowskiego. Marszałek przystał na to i wstąpił do owego komitetu.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 13. bm. o g. 6. wieczór w lokalnościach Izby.

Na dochód Tow. wzaj. pomocy nauczycielek i nauczycieli lwowskich szkół ludowych odbędzie się w niedzielę d. 12. kwietnia br. w sali ratuszowej o g. 12 w południe odczyt p. Bolesława Baranowskiego pt. „Naturalizm w poezji".

VII poufne zebranie leśników odbędzie się w środę 15. kwietnia br. o godzinie 6 popołudniu w gmachu dyrekcji lasów i domen przy ulicy Kopernika 20 (I. piętro). Na porządku dziennym będą luźne rozprawy. O najliczniejsze zebranie wydział Towarzystwa uprasza.

Z towarzystwa im. św. Salomei. Koncerta spacerowe, czyli herbatki niedzielne, rozpoczęły się w pierwszych dniach listopada, trwały przez adwent, później znów przez wielki post, ostatnia herbatka, dwunasta z rzędu odbyła się 5. bm. Po odtrąceniu kosztów otrzymało towarzystwo 851 złr. 22 ct. czystego dochodu. Towarzystwo opiekuje się ubogimi wdowami i sierotami, obecnie wspiera 90 wdów i przeszło 200 sierót.

Zmarli. W. E. D e c a s t e l l o - R e c h t w e h r, spensionowany hofrat trybunału najwyższego i kasacyjnego, zmarł w wieku 85 lat we Wiedniu.

We Wiedniu zmarł w 73 r. życia, emerytowany szef sekcji ministerstwa spraw wewn. Franciszek S c h r ö t t e r.

P. Tadeusz Stryjeński, architekt, oświadczył pisemnie prezydentowi miasta Krakowa, iż gotów jest wykonać roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i cementowe dla nowego teatru pod temi samemi warunkami, pod jakiemi rada wykonanie tych robót powierzyła jego spólnikowi śp. Chrośniekiewiczowi.

Zbankrutowała w Kołomyi firma Lutwaka.

Wydział wielki kasy oszczędności miasta Krakowa zamianował w etacie urzędników kasy: Tad. Onyszkiewicza sekretarzem, Adama Studzińskiego adjunktem I. klasy, Marcelego Popieleckiego, Kaz. Krzyżanowskiego i Wład. Srokowskiego adjunktami II. kl., dotychczasowego prowizorycznego taksatora zakładu zastawniczego Stefana Kowalskiego taksatorem, wreszcie Jana Szymańskiego asystentem.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Florjanowi Kuli, krakowianinowi, byłemu instruktorowi artylerji morskiej w Pola, a obecnie tamże zamieszkałemu przemysłowcowi, na zmianę nazwiska na Kulanowski.

Trybunał administracyjny orzekł tymi dniami przy sposobności protestu, jaki wnieśli dwaj wyborcy z miasta Brüx przeciwko powołaniu do Rady gminnej dwóch profesorów gimnazjum komunalnego, że profesorowie są urzędnikami gminy i że wskutek tego nie mogą być wybierani do rady miejskiej.

Zapomogi stypendyjne z funduszu śp. ks. Piotra Celewicza. po 100 złr. rocznie nadał wydział „Domu narodnego" we Lwowie na rok szkolny 1891: Konstantemu Celewiczowi, uczniowi 1 kl., Witoldowi Celewiczowi, uczniowi 5 kl. gimnazjum tarnopolskiego i Aleksemu Essypowi, słuchaczowi medycyny we Wiedniu.

Napad w drodze. D. 2. bm. popisowi parobcy, idący do asenterunku do Wyżnicy, napadli w liczbie 5 na publicznym gościńcu pośród wsi Ispasa na włościanina Mikołaja Paliczuka, który szedł z 5 letnim synkiem również do Wyżnicy. Napastnicy zbili ojca i dziecko w okrutny sposób i zrabowawszy mu 80 złr. w gotówce pouciekali.

Wychodźtwo robotników polskich także z powiatu gnieźnieńskiego tak do zachodnich prowincyj niemieckich, jakoteż do Ameryki poczyna przybierać zastraszające rozmiary. Wychodzą głównie silni parobcy i dziewczęta, a także całe rodziny.

Wydalania. Wbrew niedawnej zapowiedzi ministra spraw wewnętrznych w sejmie pruskim na interpelację prezesa Koła polskiego p. Leona Czarlińskiego, że odtąd banicje mają ustać, a wydane i nieprzeprowadzone jeszcze rozkazy banicyjne będą zniesione, spotkał w tych dniach rozkaz banicyjny robotnika Jana Lewandowskiego z Leżenka, w pow. brodnickim, poddanego rosyjskiego, który już od lat 22 przebywał w obrębie granic pruskich, niczem się władzom nie narazil, a nawet ożenił się z poddaną pruską i jest spokojnym, pracowitym i rządnym człowiekiem. Lewandowski podał prośbę o cofnięcie rozkazu banicyjnego, rujnującego całe jego szczęście, wprost do cesarza. Z polecenia tegoż gabinet cywilny zarządził śledztwo, które też na korzyść Lewandowskiego wypadło, mimo to otrzymał odmowną odpowiedź, a zarazem nakaz natychmiastowego opuszczecia terytorjum pruskiego. Lewandowski, zrozpaczony, wybiera się podobno do Ameryki.

Zwiastuny wiosny. Na pociechę zgorszonym niebywałą temperaturą „wiosenną" donosimy, że chyba niebawem zajaśnieje naprawdę słońce wiosenne. W Wiedniu bowiem pokazały się już jaskółki, słyszano także kukułkę, a w lasach okolicznych pojawiły się także słomki.

Regulację ulic lwowskich, i cuchnących zakamarków tj. ulicy Boimów, Serbskiej, Blacharskiej, Krakowskiej i placu Krakowskiego, wkrótce już będzie można przeprowadzić. Ministerstwo skarbu bowiem odpowiedziało, że przychyla się do żądania magistratu lwowskiego, zezwala na przebudowę 180 domów w celu regulacji i uwalnia je na lat 25 od podatku rządowego, pod warunkiem, że i od krajowych zostaną uwolnione.

W Banku hipotecznym wskutek uchwały rady nadzorczej otrzymali podwyższenie płacy następujący prokurzyści: pp. Bolesław Bielański, Adolf Blumenfeld, Franciszek Jędzejowski i Wilhelm Sekler; urzędnicy pp. Gustaw Armatys, Marek Baslevy, Marjan Boziewicz, Kaźmierz Czapelski, Karol Dołżycki, Glixelli, Hermann Hoppen, Kaźmierz Morawiecki, Mościski, Mendrochowicz, Jan Rudyński, Wojciech Rutkowski, Michał Tepa i Maurycy Wohlfeld.

Dyrekcja poczt ogłasza: Marki pocztowe emisji z r. 1890 po 20, 24, 30 i 50 c. wydawane będą na przyszłość w tych samych barwach jednak z odmiennym obrazem. Od 1. września 1891 wycofa się z obiegu dotychczasowe marki wspomnianego gatunku, natomiast w tym samym dniu rozpocznie się wyłączna sprzedaż nowych marek z odmiennym typem, jednak można będzie aż do 31. grudnia 1891 wymieniać wycofane z obiegu marki za nowe bezpłatnie przy wszystkich ck. urzędach pocztowych.

Ustanowiona dla obrotu wewnętrznego i z Węgrami taksa 3 centów za posyłki z drukami wagi nad 50 do 150 gramów od 1. kwietnia br. począwszy także dla obrotu z krajami okupowanymi została zaprowadzoną.

Stypendja. Namiestnik nadał stypendjum z fundacji Monasterzyckiej o 100 złr., Włodz. Hnatiukowi uczniowi V klasy gimnazjum w Stanisławowie.

Wydział krajowy udzielił Jakóbowi Spodatykowi, uczniowi seminarjum we Lwowie, stypendjum 50 złr.

Namiestnik asystował wczoraj w Krakowie imieninin cesarza w promocji Stan. Wróblewskiego na dra praw. Dziś wrócił do Lwowa.

Z teatru. Dziś po poł. „Mikado“ operetka w 2 aktach W. Sullivana. Wieczór: „Sen nocy letniej“, Szekspira.

Ogólne zgromadzenie robotników odbędzie się dziś o g. 10. rano w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawa programu na dzień 1. maja 1891 i wnioski biorących udział w zgromadzeniu.

Konfiskata. *Pracy* nr. 7. skonfiskowała ck. prokuratorja za odezwę do robotników pod zaborem rosyjskim.

Mianowania. Rada szkol. kraj. zamianowała Mich. Dyrowa stałym nauczycielem w Chryplinie; Menassego Metallmanna stałym naucz. religii mojż. w Krakowie; Fran. Piechorównę stała nauczycielką w Przyłbicach.

Dyrekcja poczt przeniosła oficjała Edm. Rapfa z Tarnowa do Gorlic.

Sokół lwowski odbył wczoraj walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członków. Zagaił je prezes dr. Krówczynski przemową, w której ze szczególniejszym naciskiem wzmiankował o stronieniu młodzieży akademickiej od Sokoła tak we Lwowie jak i w Krakowie. Były przyrzeczenia wprawdzie w tym kierunku, ale rezultatów nie widać. (Na przeszło 800 członków jest tylko 103 akademików z uniwersytetu i politechniki. Red.) Założenie klubu szermierzy nie powinnoby temu przeszkadzać. Smutny to fakt, bo młodzież akademicka, to przyszli ojcowie rodzin i obywatele. Dla lepszego zapewnienia tej przyszłości towarzystwo „Sokoł“ ze szczególniejszą gorliwością zajmuje się gimnastyką szkolną, wychodząc z tego zapatrywania, że pokolenie, które wyjdzie z tej szkoły, będzia stokroć zdrowsze, niż teraźniejsze. — *Przewodnik gimnastyczny* pozyskał bardzo poważne grono nowych współpracowników. Po oddaniu czci pamięci zmarłych członków, zalecił prezes przyszłemu Wydziałowi tow. pielęgnowanie tradycji Sokolej szczególnie w kierunku kształcenia charakterów, których niestety coraz mniej w społeczeństwie (przeciągłe oklaski). Sprawozdanie z czynności zarządu (któreśmy podali) przyjęto bez rozpraw, i uchwalono absolutorjum.

Nad wnioskami p. Połuniewskiego co do zmiany statutu, po dłuższej rozprawie przeszło zgromadzenie do porządku dziennego.

Dla przygotowań obchodu rocznicy 25-letniej Sokoła przypadającej w roku przyszłym wybrano komisję, do której wejdą powołani: Bardusz Ferd., Czerszyk Jan, Kiselka Karol, dr. Małachowski Godź., Merunowicz Teofil, Mochnacki Edmund, Piętak Leonard, Romanowicz Tad. i Zima Franc. Komisja ta ma działać wspólnie z wydziałem i ma prawo kooptacji nowych członków.

Do zarządu zostali wybrani: jako prezes dr. Żegota Krówczynski, zastępca prezesa dr. Wiktor Opolski (dr. Dziędzielewicz, dotychczasowy zastępca wyprosił się od ponownego wyboru). Do wydziału weszli: Bieńkowski Feliks, dr. Czarnik Kazimierz, dr. Dziędzielewicz Antoni, dr Fischer Ksawery, Friedrich Edward, Gąsiorowski Ferdynand, dr. Heppe Tadeusz, Lang Justyn, Sanocki Władysław, Targoński Paulin i Wallek Alojzy; a jako zastępcy: Jarosiewicz Kazimierz i Kamieński Edmund. Do komisji rewizyjnej: dr. Goldman Bernard i Wołoszyński Ferdynand.

Z powodu rozstrzelenia głosów wypadnie wybrać jeszcze jednego członka wydziału i dwóch zastępców. Wybór dr. Opolskiego wiceprezesem Towarzystwa jest nadzwyczaj pomyślny. Piastował on tę godność już dawniej w „Sokole“ z wielkim pożytkiem.

Prokuratorja skonfiskowała we Lwowie odezwę do robotników zakordonowych w sprawie święcenia uroczystości majowej.

Kronika policyjna. Wolfowi Emgross przy ul. Szpitalnej l. 2. skradł niewiadomy sprawca po wyłamaniu krat z piwnicy 20 kur. Podejrzane o tę kradzież indywiduum aresztowano.

Z zamkniętej piwnicy domu przy ulicy Zielonej l. 6. skradziono na szkodę p. Bron. G. faskę masła, kilkanaście flaszek piwa i znaczną ilość drzewa.

Wczoraj aresztował ajent pol. Eichhorn dwóch notowanych złodziei Josla Balka i Adama Trutynę, za kradzież żelaza z podwórza domu przy ul. Młynarskiej l. 3 Balk indagowany podał, że żelaziwo to sprzedał niejakiemu Steinowi przy ul. Rzeźnickiej. Policja wdrożyła śledztwo.

Tysiąc listów nieotwartych i ogromną ilość dzienników w przepaskach znaleziono w piwnicy jednego z banków budapeszteńskich. Pokazało się, że syn dozorcy domu, w którym bank się mieści, pełnił przez pewien czas funkcje listonosza, a że nie chciało mu się chodzić po schodach. dostawiał tylko listy rekomendowane, inne zaś wrzucał do piwnicy Daty listów sięgają kilku miesięcy.

Korespondencja od Redakcji. Bezimienny autor doniesienia o oszustwach trafikantskich, jeżeli ma dowody na prawdziwość swych twierdzeń, niechaj poda je kraj. dyrekcji skarbu. My nie możemy na wiatr rzucać oskarżenia, kontrola zresztą powinna spaść znienacka. Publiczne uprzedzenie udaremni ją oczywiście.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Gródek 11. kwietnia. Lwowskie przedmieście gore, dwadzieścia kilka zagród już spłonęło, wicher i pożar ustaje.

Wiedeń 11. kwietnia. Wczorajsza konferencja w sprawie parlamentarnego traktowania przedmiotów, odbyła się nie w parlamencie, ale w ministerstwie spraw wewnętrznych. Na konferencji byli wszyscy ministrowie, dalej Chlumetzky, Plener, Jaworski, Coronini i Hohenwart. Z Młodoczechów i narodowców niemieckich nie proszono nikogo.

Tutejszy strajk piekarzy trwa ciągle. Przypływ czeladzi z prowincji nieznaczny. By nie dopuścić do braku chleba, odstawiono piekarzy wojskowych do wypiekania chleba dla publiczności.

Profesor krakowski Adamkiewicz donosi do tut. Akademji nauk, że mu się udało wynaleść i z dobrym skutkiem wypróbować antydotum przeciw wynalezionej przez niego truciznie na raka.

Prezesowie klubów uchwalili wczoraj wybrać prezesem Izby dra Smolkę, pierwszym wiceprezesem Chlumetzkyego, drugim jednego z członków klubu Hohenwarta (a więc konserwatywno-klerykalnego).

Najwyższy trubunał rozstrzygnął wczoraj, że ogłoszenie zakazanej książki w inseratach, bez podania treści, nie jest karygodnem i nie może być uważanem jako usiłowanie rozszerzania zakazanych druków.

W kołach dobrze poinformowanych słychać, że traktat handlowy austro-niemiecki już gotów i narady toczą się tylko nad rzeczami mniejszej wagi. Na korzyść Niemiec zniżono cło dla 300 rodzajów wyrobów przemysłowych. Dla żelaza zniżono cło z 80 na 60 ct.

Radca górniczy Franciszek Szalsza w Krakowie mianowany starszym radcą górniczym. Kontrolor urzędu cłowego Tytus Rudnicki mianowany rachmistrzem w Czerniowcach.

Kredyty 302·12, renta majowa 92·77, węg. renta złota 105·65.

Berlin 11. kwietnia. W parlamencie oświadczył prywatnie reprezentant rządu, że traktat handlowy z Austrją już gotów. Pisma entuzjastycznie wielbią ten traktat, szczególnie *Norddeutsche* i *Post*, która widzi w nim zbawienie dla Niemiec.

Według *Kreuzzeitung* przystąpiła Anglja do przymierza potrójnego, które w ten sposób stało się poczwórnem.

Hamburg 11. kwietnia. Bismarkowskie *Hamburger Nachrichten* twierdzą, że Rosja nie zbroi się przeciw Zachodowi. Rosja dobrze by zrobiła, jeżeliby pewnego pięknego poranku obsadziła Stambuł, a potem jako beatus possidens rozpoczęła o tem rokowania z mocarstwami. Sułtanowi mogłaby ona zapewnić dochody na życie bez troski.

Sofja 11. kwietnia. Rząd wystosował notę do do rządu rosyjskiego, domagając się wydania morderców Bielczowa. Podaje on nazwy tych morderców i ich obecne miejsce pobytu w Rosji.

Rzym 11. kwietnia. Tegoroczne manewry floty odbędą się na morzu Adrjatyckiem.

Leon Say przybędzie tu wkrótce, by rokować z rządem w sprawie polepszenia francusko-włoskich stosunków handlowych.

Ministerstwo wzywa władze gminne, by na 1. maja roztropnie zapobiegały zbiegowiskom i obchodom ulicznym.

Nowy Jork 11. kwietnia. Usiłowania co do pojednania robotników górniczych z właścicielami kopalń pozostały bez skutku. Do 1. maja strajk ogarnie zapewne około 75.000 robotników.

Wiedeń 11. kwietnia. **Mowa tronowa.** Z uderzeniem godz. 12. otwartą została w Burgu śród zwykłych ceremonij Rada państwa mową od tronu. Izba deputowanych jak i Izba panów zjawiła się prawie w komplecie, pomiędzy tymi i nowi panowie: Badeni, Zoll i Sochor. Cesarz przeczytał mowę od tronu głosem donośnym. Mowa ta zawiera przedewszystkiem całą serję punktów programowych w kwestji robotniczej bez szczególniejszego kładzenia nacisku na ich doniosłość polityczną. Zaznacza on przedewszystkiem potrzebę uwzględnienia życia ekonomicznego, zwłaszcza zaś uregulowania stosunków pomiędzy robotnikami a chlebodawcami w interesie spokoju społecznego; zapowiada projekt w sprawie uregulowania przemysłu budowniczego i rozszerzenia ustawy o ochronie robotników na wypadek nieszczęścia i na dalsze kategorje robotników (rob. rolnych).

Dalej przyrzeka lepsze uposażenie funduszu melioracyjnego, regulację rzek (brawo ze strony Polaków), jakoteż obowiązkową asekurację od ognia, ustawę o fałszowaniu żywności i reformę podatków bezpośrednich, aby podatki, ile możności, były równo rozłożone. Dalej zapowiada dalsze upaństwowienie kolei, popieranie budowy kolei lokalnych i obniżenie taryf; równocześnie mają z kilku państwami być zawarte traktaty handlowe.

Pod względem sądownictwa zapowiada reformę ustawy i procedury karnej, podobnież reformę studjów uniwersyteckich, rychłe utworzenie medycznego wydziału we Lwowie (brawo ze strony Polaków), tudzież wnioski dotyczące rozszerzenia Wiednia. W końcu kładzie nacisk na rozwój autonomji krajów. Ustęp, dotyczący polityki zewnętrznej i trwałości pokoju wywołał głośne oklaski. W końcu położył cesarz nacisk jeszcze raz na jedność i potęgę państwa.

Ustęp dotyczący reformy uniwersytetów opiewa dosłownie;

„Rząd mój poświęci nieustanną baczną uwagę sprawie szkolnictwa we wszystkich kierunkach, w szczególności zaś studjom prawniczym i umiejętnościom prawno-politycznym, których reforma okazała się konieczną. Również postanowienia co do studjów medycznych wymagają zmiany. Uniwersytet lwowski skutkiem wprowadzenia w życie fakultetu medycznego ma być odpowiednio uzupełniony. Rząd mój będzie miał sobie za obowiązek rokowania w tym względzie nawiązane, jak najszybciej doprowadzić do końca.“

Po skończonej mowie tronowej piechota w burgu dała salwę karabinową.

Polacy wystąpili w znacznej części w strojach narodowych; przeważna część deputowanych we frakach.

Nowo mianowani członkowie Izby panów byli obecni; pomiędzy tymi Stanisław hr. Badeni.

Mowę podał monarsze do odczytania hr. Taaffe. Odczytanie trwało 10 minut.

Giełda przyjęła mowę tronową małą zniżką kursów, ponieważ nie było wzmianki o regulacji waluty.

Wiedeń 11. kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga: Minister skarbu przedłożył komitetowi ministrów ważny zarówno ze względów handlowo-politycznych, jak strategicznych, plan upaństwowienia grupy południowych linij żelaznych. Po urzeczywistnieniu tego planu państwo będzie posiadać bezpośrednie połączenie z morzem Bałtyckiem i morzem Czarnem.

Londyn 11. kwietnia. *Dayly Telegraf* donosi z Petersburga, że uwięziono tam jedną osobę, należącą do istniejącego w Charkowie tajnego klubu Scaevoli, mającego na celu zamordowanie cara Wskutek tego przyaresztowano w Charkowie kilku studentów.

Berlin 11. kwietnia. Trzy bataljony piechoty wysłano na granicę rosyjską, ponieważ rosyjskie obieszczyki zamordowali jakiegoś urzędnika granicznego pruskiego.

Berlin 11. kwietnia. Według *Volks. Zeitung* wypędzono z gubernji kijowskiej znowu 5.000 żydów.

Kalkuta 11. kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi: Wicekról Indyj otrzymał pismo rajaha, że następca tronu rajaha, który kazał zamordować Anglików, został s racony. Równocześnie donosi on, iż życzy sobie zawarcia pokoju.

Petersburg 10. kwietnia. Dwaj pastorowie luterańscy z gubernji kurlandzkiej Krause i Treu zostali ostatecznie przez senat skazani na cztero i dwumiesięczne więzienie; pierwszy z nich uznany został winnym obrazy religji prawosławnej, Treu zaś za wygłoszenie kazania mającego na celu przeszkodzenie dobrowolnemu (?) przejściu na prawosławie.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa* Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18.

4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk
4½% Listy zastaw. Banku krajowego
4½% Pożyczkę krajową
4½% Listy hipoteczne

polecają jako korzystną lokację kapitałów i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wym.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.



Najtansze źródło towarów optycznych i mechanicznych we Lwowie pod „Kopernikiem“ ulica Teatralna l. 6 naprzeciw odwachu (pl. św. Ducha). Okulary, ewikey lornetki, termometry, cajscajgi, dzwonki elektryczne etc. — **Reperacje** najtaniej i najrychlej

Dr. Filip Hansel

lekarz szpitala powszechnego ordynuje od 3. do 5. **ulica Strzelecka 8.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. Kwietnia 1891.

HOTEL ŻORŻA: Hr. Ponińska z Podola rosyjskiego, J. Jabłonowski z Zagwoździa, Stan. Moysa z Rudnik, J. Zalewski z Kamieńca podolskiego, J. Rakowski z Hermanowic, L. Kriser z Wełdzirza, B. Bodek z Lipska, M. hr. Tarnowska z Wołynia, A. Loew z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY: Dr. Izydor Taubenfeld z Sanoka, dr. Kazimierz Zgórski z Tarnopola, Franciszek Kochanowski z Bukowiny, Kornel Mikołajewicz z Zastawny, Wiktor Korzenny z Brzozdowiec, Dobrzańska z Dobromila, Samuel Kornfeld z Wiednia, Kochan Russ z Kijowa, Adolf Waligórski z Swaryczowa, Iwanicki Antoni z Cmyłowa, Józef Skolimowski z Magdalenki.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1. października 1890. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgled. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	7·15
Z Podwołoczysk i Brodów	2·29	7·30	3·15	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·15	7·16	2·53	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		**12·08**		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**3·00**	2·09		
Z Bełzca i Sokala				9·41
Z Bełzca i Sokala we wtorki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk i Brodów	4·11		9·50	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	**11·05**
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**8·45**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass Bukaresztu i Husiatyna	2·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		**10·16**		
Do Bełzca i Sokala				3·05
Do Bełzca i Sokala we wtorki				4·63

Uwaga. Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji. nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Karlsbad.

Jego **w świecie słynne zdroje i wytwory zdrojowe** są najlepszym i najskuteczniejszym

Środkiem leczniczym

na choroby **żołądka, wątroby, śledziony, nerek, organów moczowych, prostaty, diabetes melitus, kamień w pęcherzu, nerkach i żółci, podagrze, chronicznym reumatyzmie** i t. d.

Karlsbadzkie wody mineralne. sól sprudl. w proszku i kryszt. pastylki sprudlowe. **Karlsbadzkie** mydło sprudl. ług sprudlowy i sól ługowa.

są do nabycia w wszystkich handlach wód mineralnych, droguerjach i aptekach

Wysyłka karlsbadzkiej wody mineralnej
Löbel Schottländer w **Karlsbadzie** (Czechy)

Bardzo ważny wynalazek na stan osłabienia!

Dla Mężczyzn!

Ck uprzyw. **Potentatorem** uleczą mężczyźni natychmiast bez złych skutków, nawet wtedy, gdy już nic nie pomogło, nawet wieloletnie osłabioną lub straconą siłę (kuracja niespostrzeżenie zewnętrzna, pod gwarancją nieszkodliwa, przyjemna bez drażnienia). Świadectwa znakomitych profesorów, najgorętsze lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uleczonych polecają bezinteresownie używanie ck. **potentatora.** Stały skutek. Wysełka pocztą i opakowanie dyskret Treść i pochodzenie nie do poznania. **Dr Karol Altmann, Wiedeń VII. Mariahilferstrasse Nr. 70** — Prospekty wysyła się na żądanie gratis i franco.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

32 ct. ½ K. znakomitej Bryndzy Alpejskiej poleca handel **S. WOJCIECHOWSKI GO.**

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 394

Gdzie dostanie cukierków tanio! Tylko w cukierni **Litwińskiego ulica Kręta 5.**
1 ko. pomadek dezertowych 1·40
1 ko. karmelków w 10 gatunkach 1·—
1 ko czekoladek „ „ 1·80
Konfitury, ciasta, torty, wszelkie obstalunki weselne. Z szacunkiem *Litwiński*, Lwów ul. Kręta 5.

Emeryt posiadający kaucję poszukuje administracji większej realności. Adres w Adm. 637

Bez konkurencji fachowej kołdry, materace, sienniki i t. p. sprzedaje najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika 7. 654

Majątki! ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany na kamienice we Lwowie lub Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17

Osoby posiadające rozgałęzione stosunki we Lwowie lub w innych miejscowościach Galicji znajdą uboczne zajęcie jako agenci za prowizją przy jednem z pierwszorzędnych austrjackich towarzystw ubezpieczeń na życie. Chcący poświęcić się temu zawodowi zupełnie mogą być przyjęci jako urzędnicy ze stałą płacą i wynagrodzeniem kosztów podróży. Zgłoszenia pod znakiem „Ubezpieczenie na życie“ do Administracji Kurjera lwowskiego.

Dom parterowy pod nr. 6 a. ul. Św. Wojciecha jest do sprzedania. 695

Pianino do sprzedania lub wypożyczenia. Rynek l. 12. I. piętro 693

Pensjonowany urzędnik posiadający kilkaset gotówki chce poznać wdowę w starszym wieku w celu zawarcia małżeństwa, posiadającą realność w miesice, na wsi lub gotówkę 1000 złr. do współzakupna realności. Łaskawe zgłoszenia pod adresem M. K. poste restante Strzeliska nowe 743

Elegancka kareta bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Pańska Nr. 2 I. piętro codziennie o godzinie 2-iej popołudniu. 697

Płaszcze gumowe męskie, damskie, wojskowe i liberyjne w najnowszych fasonach **Kapuzy** gumowe z kołnierzem, poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych **R. Krimmera** we Lwowie, hotel francuski.

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwemi zasadami, z ukończoną drugą gimnazjalną lub realną posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna bielizny Jana Riedla we Lwowie. 747

Baczność! Korespondenta poszukiwanego Narodówką do Bremy wyzyskują 15 godzinną pracą „August“ Lwów. 746

Uniform po urzędniku skarbowym **XI rangi** do sprzedania. Żółkiewska 44. u stróża. 748

Bardzo ważne! Specjalny zakład czyszczenia odnawiania i przerabiania ubiorów męskich również wykonuje suknie nowe podług najnowszych wzorów. Plac Bernardyński l. 10 naprzeciw ulicy Piekarski j Struszkiewicz. 749

Osoba inteligentna poszukuje zaraz umieszczenia jako klucznica. Zna się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem Pod A. Szpitalna 20. O. strowska. 744

Majątek koło Lwowa, Przemyśla, Stryja lub Sambora w wartości 10 do tysięcy poszukuje zaraz do kupna Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

Waldenburga aparat pneumatyczny dla osób cierpiących szczególnie na astmę i inne choroby przewodu oddechowego do sprzedania. Bliższa wiadomość l. 18 ul. Chorążczyzny II piętro 702

Jako uczeń znajdzie zaraz umieszczenie młodzieniec dobrze wychowany inteligentny w aptece Tomaszewskiego w Żurawnie. 709

Panny uzdolnione znajdą umieszczenie w pracowni sukien damskich Ferd. Góralskiego Rynek 9 II piętro. 715

Subiekta handlu bławatnego za kaucją poszukuje skład „Pierwszej krajowej Fabryki tkackiej“ Lwów ulica Akademicka l. 2 725

3 MAJ! 50 strojów polskich poszukuje zakład Jaszczyszyna w gmachu teatralnym. 727

Meble najlepsze, najelegantsze i najtaniej dostać można tylko u A. Luft Halicka l. 7. we własnym domu. 711

NIESŁYCHANA taniość! 300 par bucików, 500 resztek sukna na ubrania do nabycia u Jaszczyszyna w Teatrze. 742

Kompletne urządzenie saloniku i sypialni zaraz kupi Bazar Amerykański róg Ormiańskiej i Teatralnej. 737

Fortepian palisandrowy (sztucer) w dobrym stanie fabryki Kapsa do sprzedania za pół ceny. Wiadomość w księgarni Wgo Seyfartha i Czajkowskiego. 738

Realność do sprzedania na ulicy Leśnej nr. 6¼ (koło Kaiserwaldu) Dom murowany z ogrodem, piękne miejsce na budowę willi na górze położone za mierną cenę zaraz do sprzedania 739

Cukiernia Bukowskiego w Złoczowie poszukuje **ucznia.** 730

Poszukuje się willi z ogrodem niezbyt daleko od centrum miasta. — Zgłoszenia proszę nadsyłać Janowska 60 a. 731

Apteka!

Z obrotem 3000 złr. zaraz do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep, Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemihana Brojera w godzinach 9 — 12 3 — 6.

4 lub 5 pokoji, przedpokój, kuchnia. Pokój kawalerski, Sapieha 9. 656

Ulica Kopernika obok św. Łazarza 29 I. piętro trzy pokoje z kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. 707

Pokoje kawalerskie do najęcia zaraz ulica Kościuszki 7. 696

4 pokoje przedpokój kuchnia Chorążczyzna 21. 704

Łyczaków 3. piętro I. pokoji 4, piętro II. pokoji 5 od Maja. 712

TRZY POKOJE, balkon, przedpokój, obszerna kuchnia, spiżarka, sionka od Maja ulica Mikołaja 5. 741

POKÓJ osobny Łyczakowska 5. I. piętro, schody 2gie. 732

Ossolińskich 17 a. 1. Maja 3 albo 4 pokoje, przedpokój, balkon i kuchnia. Pokój kawalerski zaraz. 740

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem do wynajęcia od 1. maja. Ulica św. Mikołaja 15 I. piętro. 745

Do wygrania złr. 100.000

Ciągnienie już 15. Kwietnia 1891.

Promesy na całe losy węgierskie premjowe

po złr. 4

na połowy losów po złr. 2·50

także oryginalne losy po kursie dziennym

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna 1·70, na prowincji złr. 1·80.

Henryk Perier

koncesjonowana pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

we Lwowie, ulica Piekarska l. 63.

urządza zupełną wysprzedaż pomników ciosowych niżej cen fabrycznych.

Wykonuje i ma na składzie pomniki z granitów, syenitów i porfirów szwedzkich, twardością i trwałością przewyższających wszelkie dotychczas znane u nas materjały — dalej z granitów krajowych marmurów i piaskowców najlepszej jakości, — buduje grobowce a wszystko **na czas umówiony i po najtańszej cenie.**

Przyjmuje również zamówienia za spłatą ratami.

— Wysela rysunki na prowincję. —

Jodowo solankowy ZDRÓJ HALL Wyższa Austrja

Najsilniejsze solanki jodowe kontynentu przeciw **skrofułom** i wszystkim **ogólnym i poszczególnym chorobom**, w których jod jako ważny środek leczniczy jest wskazany.

Znakomite urządzenia kuracyjne (kuracja kąpielowa i zdrojowa, owijania, inhalacja, massaż, kefir).

Bardzo korzystne warunki klimatyczne. Stacja kolei: ruta podróży przez Linz nad Dunajem

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez

Zarząd kąpielowy w Had-Hall.

Wiedeński magazyn towarów modnych

„AU LOUVRE“

Lwów, plac Kapitulny 3.



Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję

Sezon 1891.

Znane najtańsze źródło zakupna.



Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.

Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftow i koronek do bielizny, bortów, pasmanterji, tulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Kapelusze damskie, dziewczęce i dziecięce, wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III. Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki do nosa, szelki i angielskie rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczery, oraz wielki wybor japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas złr. 2·90 i wyżej.

Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po złr. 1·90, 2·50, i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.

Oddział IX. W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od złr. 6·75 i wyżej. — Dywany ścienne, przed łóżka po złr. 1·75. Chodniki po złr. 20, 30, 45 ct. do 3 złr. za metr i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po złr. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po złr. 3·30, jakość Ima 3·75. Marocco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 5·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich.

Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90 złr.

Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od złr. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 złr. Wschodnie kapy sznelowe Isza wielkość 1·25. II. 2·50. III. 3·50.

Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwych koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najsumienniej. Osobny oddział dla wysełki. — Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE“ Lwów, pl. Kapitulny 3.

E. M. Bernfeld z Wiednia, *właściciel.*

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, że z dniem 1. Kwietnia b. r. otworzyłem

„Hotel Centralny“

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika licz. 11.

gdzie cukiernia pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Hotel jest urządzony z konfortem i wszelkiemi nowoczesnemi wymogami, przyczem ceny są bardzo umiarkowane, tak, że pokój wraz z pościelą można mieć za 70 ct. na dobę. Oprócz tego urządziłem także wygodne i elegancko umeblowane salony.

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności, której uznanie zyskałem już utrzymując przez długie lata bufet w gmachu sejmowym — liczę i nadal na łaskawe Jej poparcie.

Z poważaniem *Krzysztof Janowicz.*

NAJLEPSZA SZWAJCARSKA CZOKOLADA

DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W[...]

A. MAESTRANI ST. GALLEN W SZWAJCARYI

Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct.,
„ świerka 75 ct.
„ modrzewia 90 ct.
za 1 funt = ½ Kigr..

Sadzonki sosny 1 rocz. 60 ct.; **swierk** 2, 3 i 4-letni 1 zł., 1·50 zł, i 2 zł; modrzew 2, 3 i 4 letni 2 złr., 2 złr. 50 ct. i 3 złr; 4-letnia olszyna i brzezina po 4 złr.
za 1000 sztuk

Crategus (Biała cierń na żywopłoty). 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 złr. za 100 sztuk

Wolne posady!

Znajdą umieszczenie w znanej krajowej asekuracji

dla „zabezpieczenia na życie“

zdolni pp.

ajenci

dla Lwowa i innych miast Galicji

Również poszukuje się

zdolnego ajenta do podróży

pod korzystnemi warunkami

Bliższych szczegółów udziela:

Herman Hainbach

między 4 — 6 po południu pod l. 3. ulica Kościuszki

W poti czoła. Zbiór 20-tu nowel ruskich **Iwana Franko**, poprzedzony przedmową **M. Dragomanowa** i autobiografią autora, wyszedł właśnie z druku i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji Kurjera Lwowskiego. Cena egzempl. broszurowanego 1 złr 50 ct., oprawnego w płótno angielskie 2 zł.



T. BREDTA

fabryka maszyn w **Ottynji**

parę kroków od dworca kolejowego (Stacja między Stanisławowem i Kołomyją) — poleca

swój warstat mechaniczny, kotlarnię, odlewnię żelaza i metalu, urządza gorzelnie, młyny parowe i wodne, browary, tartaki, cegielnie parowe i t. d.

Reperacje jak najtaniej.

Kapelusze czarne i kolorowe

Cylindry i Kapelusze składane

Laski i Deszczochrony

Plaidy i Kocyki do podróży

polecają w wielkim wyborze

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Magazyn gotowych sukien męskich

pod firmą

„PIERWSZA SPÓŁKA KRAWCÓW LWOWSKICH“

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 4.

jest obficie zaopatrzony w najmodniejsze ubrania męskie wiosenne i letnie **li tylko własnego wyrobu i sprzedaje po bardzo niskich cenach.**

Wszelkie zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie, trwale i gustownie, *Zarząd.*

Zdrojowisko Salzbrunn na Szląsku.

Stacja kolejowa, 407 metrów nad poziomem morza, **łagodny klimat gorski.** Sezon od **1 maja** do końca **września. Alkaliczne zdroje pierwszego** rzędu, **słynny zakład żętyczny, kuracja mleczna, kefir. Łazienki. Masaż. Wspaniałe spacery. Mieszkania** po wszelkich cenach. Zdroje skuteczne na **słabości organów oddechowych i żołądkowych, szkrofuły, cierpienia nerek i pęcherza, gościec, hemoroidy i diabetes.** W szczególności zalecają się także dla osób **bezkrwistych i rekonwalescentów.**

Rozsyłkę znanej medykom od roku 1601 wody

Oberbrunnen

przez pp. Furbach & Strieboll. — Bliższe informacje, wykaz pomieszkań i t. p. udziela *Książęca inspekcja zdrojowa.*

Do Ameryki

NASM

KARTY JAZDY

Niederlandzko-amerykańskiego Towarz. żeglugi parowej

I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7a

WIEDEŃ

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż,

„Rożnów“

klimatyczne uzdrowisko

w Morawji

Sezon od 15. maja do 15. września.

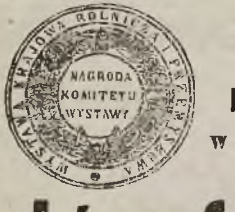
zasłonięte od wiatrów północnych wysokiemi Karpatami i lasami szpilkowemi z łagodnem, czystem bogatem w ozon powietrzem, wielkiemi równemi parkami, znakomite **dla chorych na katar gardła i płuc i dla rekonwalescentów. Nowożytny konfort. Zimne i ciepłe kąpiele, aparata pneumatyczne, inhalacje, kuracja żętyczna, górskiem mlekiem i kefirem.** Poczta i telegraf. Ostatnia stacja **Krasna przez Weisskirchen** albo **Hullein.** Bilety kąpielowe kolei północnej z 2 % opustem i 60 dni ważne. Każdego wyjaśnienia udzieli

Miejski komitet kąpielowy.

1891 PRAGA

POWSZECHNA
WYSTAWA KRAJOWA
na uczczenie jubileuszu pierwszej przemysłowej wystawy w roku 1791 w Pradze
pod protektoratem Jego cesarskiej i król. Mości cesarza Franciszka Józefa I.
od 15-go maja do października 1891.
Umiejętności, sztuka, przemysł, rolnictwo, uroczystości czasowe wystawy, fontany iluminowane, zjazdy, loterje itd.

Masęwoskową
własnego wyrobu
do zapuszczania podłogi uznaną za najlepszą i
premiowaną
Medalem
bronzowym
w Krakowie 1887.





poleca
Józef Hanke


pod „Czarnym Psem“
Skład farb i handel materjałów
we Lwowie, Rynek l. 38.
we własnym domu.



SKŁAD KAWY
w najlepszym gatunku Ceylon i amerykań.
ARTURA KOSCICKIEGO
we Lwowie, Chorążczyzna 22.
Cena w miejscu 1 kilogr. 1 złr. 90 ct.
na prowincji 4¾ kilo złr. 9.60 franco.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam przekonać się może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**
Najlepsza kawa palona pół kilo 1 złr. 20 ct.
⅛ Najl. **herbaty** 75 ct. ⅛ ko. najl. **okruchów** 50 ct. 1 but. **koniaku** 2·60 ct. **Starki** 1·60 ct **Coctail** amer. złr. 1 do 2·50.

Największy wybór
Farb i przyborów do malowań
artystycznych



u Józefa Hankego

Skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym Psem“
we Lwowie, Rynek l. 38.

W interesie zdrowia!
Proszę żądać
„LA COMETE“
najlepsze **bibułki** i tutki cygaretowe z wystawy paryskiej (z napisem wodnym: **„Lepic frères Paris“** zupełnie **nieszkodliwe.**
1 pud. „La Comete“ $^{60}/_{120}$ zł. 3.
1000 tutek „La Comete“ zł. 1·20.
Wyłączny skład
Bracia ELSTER
Lwów, ul. Sykstuska l. 3.
Filja
plac Kapitulny l. 3.
Kupcom odstępuje się rabat.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. Najnowsze źródła siarczane o ciepłocie naturalnej w Austro-Węgrzech 28 do 32° R. Stacja kolej **Tepla-Trenczyn Cieplice** towarz. austr. koleji państwowej. **Z Krakowa** przez **Oderberg Sillein** do osiągnięcia w 9-ciu godzinach.

Zdrój siarczany Trenczyn-Cieplice

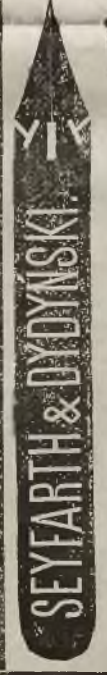
Wskazane w podagrze, reumatyzmie, sparaliżowaniach, newralgji, ischias, chronicznych chor. skórnych, karies i nekrosie kości itd. W maju i wrześniu za 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i ilustrowane prospekty wysełą gratis
Dyrekcja kąpielowa.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Sukienne materje
rozsyła za pobraniem albo za gotówkę po **bardzo niskich cenech i tylko w dorych gatunkach:**
3·10 metr. materji na całe ubranie zł. 4·50, 5·—, 7·—, 8·—.
3·10 metr. materji na całe ubranie zł. 9·—, 10·—, 11·—, 12·—.
3·10 m. materji na całe ubranie zł 13·—, 14·— 15·— i wyżej
2·10 m. materji na palto wiosen. złr. 6·—, 8·—, 10·—.
2·10 m. materji na doskon. palto wiosen. zł. 12·—, 14·— i wyżej
Letnie materje kamgarnowe nader eleganckie i trwałe, na ubrania męskie, w 20 rozmaitych trwałych kolorach, 60 ctm szerokie, 6·50 metr. na kompl. ubranie tylko złr. 3·—
Skład fabryczny sukna
Wincenty NOWAK
Berno (Morawia) Krautmarkt 13.
Wzory gratis i franco.



ADOLF
SILBERSTEIN
przedtem Neuhöfer
OPTYK i MECHANIK
we Lwowie
ul. Karola Ludwika 9.
(róg ul. Sykstuskiej)
poleca w największym wyborze **i po najtańszych cenach**
OKULARY i CWIKIERY z najlepszemi szkłami, cristal de roche, w najrozmaitszych oprawach. Nowość! **Lornetki Stefanji** z długiemi rączkami **BINOKLE** (lornetki teatralne) w oprawie szyldkretowej, ze słoniowej kości, perłowej masy i skórą oprawne, aluminowe całkiem lekkie. **Binokle wojskowe i dla turystów** etc. Nowość! **Kieszonkowe binokle polowe** pod nazwą „Liliput“. Nowość!
Dalekowidz dwuoczny (Doppel Fernrohr) na bardzo wielką odległość.
Dalekowidze, Barometry metalowe i rtęciowe, Termometry lekarskie, pokojowe, kąpielowe, do okien, oranżeryj, do browarów i gorzelń, Alkoholometry, Sacharometry, Wagi do wódki, ługu, cukru, nafty itd. Mikroskopy, Lupy, Szkła powiekszające, Kompasy, Zegary słoneczne, Metronomy, Manometry i Wodoskazy, Maszynki elektr. ze stałym i przerwanym prądem.
Najwiekszy wybór **instrumentów niwelacyjnych.** łat niwelacyjnych, busol leśnych, kątomierzy, libel wodnych, pionów, taśm mierniczych, rajscajgów, calówek **Wszelkie. przybory do dzwonków elektrycznych i telefonów, oraz urządzenie tychże we Lwowie i na prowincji.** — Naprawy optyczne, instrumentów mechanicznych i fizykalnych wykonują się, jak najstaranniej i w najkrótszym czasie.
Zlecenia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną

Ważne dla pp. Inżynierów i Budowniczych!


Kalka płócienna
orgin. angielsKa
Rola 20 Mtr. (95 ctm. szeroka)
12 Złr. 50 ct.,
za 1 Mtr. po 75 cent.
Główny skład w handlu papierowym
Seyfartha & Dydyńskiego
we Lwowie
ulica Teatralna l. 1.

W 100-letnią rocznicę
Konstytucji 3go Maja
poleca księgarnia
Seyfartha & Czajkowskiego
we Lwowie
ks. Walerjana Kalinki
Konstytucja 3go Maja
(Kwiecień — Czerwiec 1791)
Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do konstytucji 3go maja.
Zamach stanu.
Cena złr. 1·20 — z przesyłką złr. 1·35.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 197.